

Cezary Żurawski

Felieton - Świat przeciwieństw

Sejm uchwalił nowelizację kodeksu postępowania cywilnego, która wzbogacona o poprawkę PiS zyskała wdzięczną nazwę Lex Kaczyński. Miała ona chronić pana prezesa przed konsekwencjami wartymi 700 tys. zł. przegranej w sądzie sprawy przeciw Radosławowi Sikorskiemu. Sprawa rozeszła się „po kościach”. Pan prezes dał na obronność Ukrainy, pan Sikorski uznał ten gest za wystarczający, więc obaj panowie poczuli się usatysfakcjonowani. Uchwalanie ustawy miało nieco burzliwy przebieg, ale sejm nowelę uchwalił, sprawa kwot zasądzanych za naruszenie dóbr osobistych opanowana, a publikacje zasądzonych przeprosin znajdują się w „Monitorze Sądowym i Gospodarczym”, którego prawie nikt nie czyta. Parlamentarzyści trochę ponarzekali, ale sprawa o zniesławienie lub nakaz przeprosin może trafić każdego: posła, dziennikarza, a nawet szarego urzędnika. Sprawa przyschła.

Warto odnotować, że opozycja podsunęła prawicy pomysł na dotowanie kampanii wyborczej. Zniesławiamy, następnie dajemy się skazać i zgodnie z wyrokiem wpłacamy kwotę na odpowiednią, powiązaną z prominentem, fundację. Opozycjo, chyba obudziłaś demona. Czy można kogoś sądownie skazać na przeprosiny? Zastanawiam się nad czysto ludzkim i moralnym aspektem takiego wydarzenia. Żeby kogoś przeprosić, muszę czuć potrzebę takiego zachowania. To skutek poczucia winy za czyn niegodny wobec innej osoby, zamierzony, a czasem niezamierzony. Poza potrzebą przeproszenia, co jest związane z moim stanem emocjonalnym, mogę odczuwać konieczność zadośćuczynienia na rzecz ofiary mojego niecnego postępu, którego się wstydę.

Zasądzenie przeprosin przez sąd, zgodnie z kodeksem cywilnym, nie wywoła u skazanego poczucia konieczności przeprosin, gdyż najczęściej wierzymy, w to co powiedzieliśmy lub uczyniliśmy. Częściej to poczucie poniżenia i chęć rewanżu. Nakaz wpłaty na cele publiczne odbieramy jako niezasłużoną szykanę.

Istnieje jeszcze droga prawna, opisana w kodeksie karnym, gdzie deliktem jest zniesławienie. Sąd może orzec karę finansową pokrywającą straty związane ze zniesławieniem oraz nawiązkę na rzecz ofiary. Nie zależy mi na nieszczerych przeprosinach, a zadość uczynienie za krzywdę należy się mnie. Fundacje i instytucje dobra publicznego dotacje powinny zdobywać inaczej. Polecam pana ministra Czarńka.

Przyjrzyjmy się jeszcze pojęciu satysfakcja. Jest ona związana z naszymi uczuciami i emocjami, jednak wydaje się niezwykle ważna. Gdy zostaliśmy pomówieni, kiedy staliśmy się ofiarą kłamstwa, które dyskredytuje nas w społeczeństwie, jeżeli wskutek zniesławienia opinia na nasz temat, wali się w gruzy, wymuszone przeprosiny, pieniądze na tak zwany słuszny cel nas uszczęśliwią?

Nie! Oczekujemy satysfakcji. Niestety prawo nam tego nie zapewni. Kiedyś, ale wcale nie tak dawno, rozwiązywano ten problem pojedynkiem. Satysfakcję uzyskiwano, podpisując się szablą na policzku naszego wroga. Oczywiście pojedynki są nieetyczne i niemoralne, przemoc i bezzasadne narażanie życia, nierzadko z błahej przyczyny. W pojedynkach zginęło wielu

wartościowych ludzi, Przykład, Puszkina, chociaż był ich zwolennikiem i kilka z nich wywołał sam.

Jeżeli jednak celowo i bezmyślnie będziemy mówić rzeczy złe i nieprawdziwe o naszych bliźnich mogą powrócić przemoc i wendetta, bo zło rodzi zło.

Cezary Żurawski